Nr 136. Kraków, Sobota 17 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fj A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym.

Echa kompromisowe.

Kraków, 16 czerwca.

Stronnictwa i frakcye Sejmu węgierskiego przyjęły kompromis ugodowy z tą życzliwością, która może nawet dla Szella była niespodzianką, a tacy do niedawna nieprzejednani, jak Rakovszky, Ugron i Kossuth, nie szczędzili na środowem posiedzeniu Sejmu kadzidła dla prezydenta gabinetu. Obecnie prasa węgierska zabrała głos i w artykułach, bez wyjątku nastrojonych na ton zbyt wysoki, a czasem nawet pełnych ekstazy, sławi zasługi Szella, zapomniawszy zupełnie o swem dawnem haśle nietykalności „formuły Szella".

Pester Lloyd, jak przystało na półurzędowy organ, mniej mówi o osobach, a więcej o rzeczy, ale już *Neues Pester Journal* idzie o krok dalej i powiada: „Polityka prezydenta ministrów służy nietylko węgierskim, ale także i austryackim interesom i jest prawdziwą polityką dualizmu i równorzędności. Duchowy twórca tego rzeczywiście dualistycznego kompromisu oddał nietylko Węgrom, ale całej monarchii nieocenioną przysługę". Jeszcze dalej czy wyżej posuwa się *Budapesti Naplo*, który twierdzi, że im dokładniej bada się przedłożenia ugodowe, tem powszechniejszem staje się przekonanie, że cała wartość kompromisu polega na poprawkach Szella. „Cały naród — woła ten dziennik — wita prezydenta ministrów z wdzięcznością i uniesieniem. Dzieło, którego on jest autorem, stworzy nową epokę w rozwoju ekonomicznym Węgier". *Magyar Hirlap* stwierdza z całą skromnością że nigdy jeszcze żaden prezydent ministrów nie wracał z Wiednia z takiemi zdobyczami, jak Koloman Szell, a *Budapester Tagblatt* czyni następującą uwagę: „Niezwykłe polityczne i parlamentarne powodzenie utrwaliło stanowisko Szella u góry i u dołu i teraz może prezydent ministrów przystąpić do wielkich reformatorskich prac, które na niego czekają". *Nemzet* uważa dzień 14 ty czerwca za uroczysty dzień dla całego narodu, w dniu tym bowiem zjednoczyły się wszystkie stronnictwa. „Rezultaty — pisze dalej ten dziennik — osiągnięte przez prezydenta ministrów pozwalają nam jednem cięciem zerwać wszystkie nici, które nasze życie ekonomiczne wiążą z Austryą, jeżeliby to było koniecznie potrzebnem. Nawet klerykalny *Alkotmany* przyłączył się do tego chóru wielbicieli Szella.

Z tej strony Litawy, podobnie jak na innych polach, panuje chaos i w sądach o kompromisie. Prasa słowiańska, a zwłaszcza czeska, bądź milczy, bądź podaje zupełnie objektywne przedstawienie stanu rzeczy, a prasa niemiecka, oczywiście stojąca na usługach stronnictw opozycyjnych, nie chce widzieć i podnosić dobrych stron kompromisu ze względu na osobę hr. Thuna i dra Kaicla. Gdy idzie o wyrażenie nagany i wytknięcie błędu, wówczas zwraca się nietylko przeciwko hr. Thunowi i Kaiclowi, ale nawet przeciwko Badeniemu i Bilińskiemu. Roniąca od tylu lat gorące łzy krokodyle *N. Fr. Presse*, wskazując na jedność stronnictw węgierskich, powiada, że obcięcie formuły Szella jest dla Węgrów obojętne wobec narodowych i ekonomicznych zdobyczy, które im przyniósł kompromis. Na końcu organ lewicy wzywa do powrotu na — drogę parlamentarną. Więcej objektywnie i spokojnie zapatruje się na obecne położenie *N. W. Tagblatt*, twierdząc, że kwestya, kto z kompromisu odniósł większe korzyści, Austrya czy Węgry, jest drugorzędną. Uznając, że Austrya przeprowadziła niektóre swe żądania, zwraca uwagę na smutne położenie, w jakiem się znajdują wszystkie kraje przedlitawskie. Spóźnione i fałszywie adresowane, chociaż całkiem słuszne, reklamacye podnosi *Wiener Tagblatt*, zarzucając Radzie państwa, że sama wyrzekła się lojalnego współpracownictwa i ustanowiła kuratorem § 14. Niechże się w piersi uderzą najbardziej nawet umiarkowani Niemcy, którzy w swoim czasie, dla zgniecenia Słowian, popierali milcząco obstrukcyę radykałów i następnie sami wpadli w dół, wykopany dla kogo innego. Resztę dzienników można ugrupować w ten sposób, że na jednym końcu postawimy *Vaterland*, który sądzi, że nawet najgorzej usposobiony krytyk nie zaprzeczy, jakoby hr. Thun odniósł „zupełny sukces", — na drugim zaś *Deutsche Ztg*, która obecną ugodę uznaje za najgorszą z wszystkich dotychczasowych. Oczywiście *Deutsche Ztg* ma chyba na myśli nietylko ugody, które jako ustawy weszły w życie, ale także i projekty ustaw ugodowych.

Skwapliwie przyjęty przez Sejm węgierski kompromis ugodowy ma utorowaną i wygładzoną starannie drogę. Z Budapesztu donoszą, że komisye przeprowadzą rozprawy nad nowym projektem ugody z największym pośpiechem. Dziś rano ma komisya gospodarcza na jednem posiedzeniu załatwić się z projektem, po południu zaś komisya finansowa weźmie go pod obrady. Sprawozdanie komisyj otrzyma Sejm już może jutro a najdalej w poniedziałek, tak, że obradom w pełnej Izbie nic nie stoi na przeszkodzie. Rozprawy te będą mieć również przyspieszone tempo.

A w Austryi? § 14 działa bardzo szybko, ale czy szybkość działania zawsze dobre przynosi skutki? — to inne pytanie; a przecież ugoda nie powinna należeć do prac, które noszą popularne miano „fuszerki".

Ostatecznie sprawa cała, tak ważna, musi się oprzeć jeszcze o parlament; o tem powinien pamiętać nietylko hr. Thun, ale i opozycya niemiecka, popierająca dotąd bezwzględnie obstrukcyonistów.

Kroaci i Kroacya.

Niegodnym zazdrości bywa zwykle los narodów, które, zbiegiem okoliczności, przestawszy posiadać samodzielny byt polityczny, skazane są na odgrywanie roli nieodłącznego satelity przy innym, silniejszym organizmie państwowym. Jako przykład takiego nieprzyjemnego stosunku posłużyć może Kroacya, przykuta do korony św. Szczepana i cierpiąca z tego względu wiele zarówno w swem życiu politycznem, jak ekonomicznem, gdyż stosunek ów jest, pomimo swego rzekomego uprawnienia historycznego, bądź, jak bądź, nienaturalnym.

Od czasu połączenia Kroacyi z Węgrami pod berłem Habsburgów, panowały w tym kraju dwa główne prądy. Jeden z nich kierował się ku Budapesztowi, drugi — ku Wiedniowi. Zwolenników pierwszego prądu nazywają przeciwnicy pogardliwie *magyaronami*, za co znów otrzymują od nich miano „służalców czarno-żółtej kamarylli". Wśród tych dwóch prądów zajmuje miejsce trzeci, którego początek sięga stosunkowo niedawnych czasów przebudzenia się narodowej samewiedzy u Kroatów, a którego dążeniem jest stworzenie „Kroacyi dla Kroatów", czyli wywalczenie dla niej niezawisłości zarówno od Węgier, jak Austryi.

Najsilniejszem stronnictwem w Sejmie zagrzebskim, a zarazem w całym kraju jest stronnictwo federalistyczne, trzymające się zasady: „Oddajcie państwu, to, co mu się należy, a krajom, to, co się im należy". Kwestyi, ile ustępstw trzeba poczynić na rzecz państwa — trudno dokładnie określić. W każdym jednak razie członkowie tego stronnictwa zgadzają się na to, aby monarchię austryacko-węgierską wyposażyć w środki, mogące zapewnić jej stanowisko mocarstwowe. Węgrzy pomimo tego równie nie cierpią federalistów, jak i innych stronnictw kroackich, dając się im we znaki na każdym kroku.

Mogłoby się wydawać, że przynajmniej tak zwani *magyaroni* powinni być zadowoleni z obecnie panującego systemu, jako wierne służki polityków budapeszteńskich, tymczasem dzieje się przeciwnie. Ze stolicy nad Dunajem nie otrzymują zwolennicy ścisłej unii z Węgrami nic więcej ponad piękne słówka i obietnice. Gdy przychodzi do spełnienia choćby najmniejszego postulatu kroackiego, wtedy powiadają w Budapeszcie: to, lub owo nie jest zawarte w ugodzie, albo też sprzeciwia się jej duchowi. Skutkiem tego unioniści tracą moralny grunt pod nogami w kraju, który nie może dopatrzeć się jakichkolwiek korzyści pozytywnej z ich uległej wobec Węgrów polityki.

Co się tyczy trzeciego stronnictwa, którego marzeniem jest niezawisła Kroacya, to było ono przez pewien czas popierane przez będących u steru władzy *magyaronów* jedynie w tym celu, aby zaszachować federalistów. Później jednak, gdy stronnictwo niezawisłości wydało za inicyatywą zmarłego Starcewicza głośny, antidynastyczny adres, ogłoszono je za wyjęte z pod prawa i zwalczano wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami. Dziś jest ono skutkiem tego bardzo osłabionem liczebnie, a w federalistach i unionistach posiada zaciętych wrogów.

Jak zachowuje się kraj wobec tych stronnictw politycznych? Zupełnie obojętnie. Dla szerszych mas sprawy polityczne nie przedstawiają żadnego interesu, bo żyją one w nędzy, z dnia na dzień, troszcząc się tylko o chleb powszedni. Dosyć powiedzieć, że w wieku pary i elektryczności Kroacya nie posiada ani jednej wyższej szkoły technicznej, a przemysł jej spoczywa w kolebce. Bilans handlowy wykazuje tylko pasywa. — Klęski elementarne, zniszczenie winnic przez filokserę, zarazy bydlęce i t. d. zniszczyły kraj do tego stopnia, że administracya podatkowa chwytać się musi wywłaszczania gruntów, celem ściągania należytości rządowych. — W całym kraju nie ma przytem choćby jednej instytucyi finansowej, którąby dostarczała taniego kredytu na hipotekę mniejszej własności. — Istnieje wprawdzie sporo instytucyj, dostarczających kredytu osobistego, lecz biada temu, kto wszedł z niemi w stosunki, nie będzie bowiem w możności opłacenia procentów i kosztów pożyczki.

Z dochodów swoich płaci Kroacya 56% Węgrom. Z kwoty tej bardzo niewiele wraca do kraju. Nie czyni się żadnych inwestycyj, które mogłyby podnieść siłę podatkową kraju, a to dlatego, że koła miarodajne budapeszteńskie trzymają się wobec Kroatów zasady wygłodzenia. I rzeczywiście doprowadzono do tego, że w królestwie Kroacyi i Sławonii panuje nędza w całem znaczeniu tego słowa. Zajścia w Sjenicaku najlepsze dają świadectwo o tem, na jakim poziomie kulturnym i ekonomicznym znajduje się lud kroacki. „Lepiej umrzeć, niż żyć w ten sposób dalej!" — powiadają chłopi, — oto skutki obecnego systemu rządzenia Kroacyą i jej przynależności do Węgier.

Przesilenie we Francyi.

Przesilenie gabinetowe we Francyi przedłuża się i chociaż Poincaré formalnie przyjął już misyę utworzenia nowego gabinetu, są jednak sceptycy, którzy nie dowierzają, iżby mu się powiodło utworzyć gabinet, odpowiadającym wymaganiom obecnej sytuacyi. Wiele dzienników przypuszcza, że raczej Ribot, Bourgeois lub Waldeck-Rousseau byliby odpowiedniejszymi szefami rządu, niż Poincaré, a niektóre znów dzienniki podały wiadomość, że Constans przybywa z Konstantynopola do Paryża, aby ewentualnie stanąć na czele rządu.

Wszystko to zresztą są tylko pogłoski; pewnem jest tyle tylko, że Poincaré oficyalnie przyjął misyę utworzenia gabinetu i wczoraj wieczór miał zdać sprawę prezydentowi republiki ze swych usiłowań, a ewentualnie przedłożyć mu już listę nowego gabinetu.

Telegramy paryskie w następujący sposób przedstawiają przebieg rokowań Poincaré'go celem utworzenia nowego gabinetu:

Paryż, 16 czerwca. Poincaré podjął wczoraj dalsze usiłowania celem utworzenia gabinetu i starał się skłonić Krantza, aby zatrzymał nadal tekę ministra wojny, a zarazem chciał się z nim porozumieć co do likwidacyi sprawy Dreyfusa; mianowicie chodziło o postanowienie, jak daleko posunąć się można i należy w sądowem ściganiu oficerów, winnych nadużyć w procesie Dreyfusa.

Zapewniają, że Krantz nie dał stanowczej odpowiedzi, gdyż chce pierwej sam wytworzyć sobie jeszcze wyobrażenie o sytuacyi i o sprawie Dreyfusa i w tym celu miał rozmowę z byłym prezydentem republiki Casimir-Périer'em w sprawie złożonych przezeń zeznań przed trybunałem kasacyjnym.

Delcassé zaś oświadczył Poincaré'mu w sposób stanowczy, że może objąć jedynie tekę spraw zagranicznych, tj. pozostać nadal na dotychczasowem stanowisku.

Zamiarem Poincaré'go było powierzyć Delcassé'mu ministerstwo spraw wewnętrznych, a na ministra spraw zagranicznych powołać Bourgeois. Z drugiej strony jednakże twierdzą, że Bourgeois nie zechce porzucić swej misyi w Hadze dla teki ministra spraw zagranicznych w gabinecie Poincaré'go.

Paryż, 16 czerwca. *Agencya Havasa* donosi, że wczoraj przed południem Poincaré miał konferencyę z Mélinem i ten radził mu, aby starał się utworzyć gabinet, który mógłby się podjąć przedewszystkiem ostatecznej likwidacyi sprawy Dreyfusa.

W rozmowie z Sarrienem wspomniał Poincaré o ewentualnem wstąpieniu Barthou w skład gabinetu. Barthou jednakże wstąpiłby do gabinetu nie jako minister spraw wewnętrznych, lecz jako minister robót publicznych.

Paryż, 16 czerwca. Wczorajsze dzienniki zwracają uwagę na liczne kroki, podejmowane przez Poincaré'go u przywódców rozmaitych grup politycznych i upatrują w tem dowód, że Poincaré usiłuje zjednać sobie przeważającą większość Izby deputowanych i kto wie, czy usiłowania jego nie będą skuteczne.

Wczoraj przed południem miał on konferencye z Ribotem, Mélinem i Sarrienem.

Dzienniki konserwatywne dosyć ironicznie wyrażają się o usiłowaniach Poincaré'go i przepowiadają mu, że prawdopodobnie zrobi fiasko, a to z powodu nadmiernych wymagań radykałów, którzy domagają się, aby im powierzono najważniejsze teki w nowym gabinecie. Zresztą *Journal* zapewnia, że Bourgeois, najwybitniejszy przywódca radykałów odmówił już przyjęcia spraw zagranicznych w gabinecie Poincaré'go. Jest więc prawie pewnem, że Delcassé pozostanie na swem dotychczasowem stanowisku.

Trudność sytuacyi polega obecnie na obsadzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Socyaliści i socyalistyczni radykali stawiają żądanie, aby przyszły gabinet bronił energicznie urządzeń republikańskich, stłumił z całą stanowczością wszelkie sprzysiężenia reakcyi i przeprowadził likwidacyę sprawy Dreyfusa ze wszystkiemi jej konsekwencyami.

Paryż, 16 czerwca. Poincaré udał się wczoraj o godz. 11¼ przed południem do Pałacu Elizejskiego i oświadczył prezydentowi republiki, że przyjmuje misyę utworzenia nowego gabinetu.

Obok faktu tego najważniejszą jest wiadomość niespodziewana, że Poincaré zamierza zatrzymać sobie tekę ministra wojny. Pokazuje się z tego, że Krantz nie miał ochoty zostać nadal ministrem wojny. Mówią, że cofa się on przed ewentualnością ścigania sądowego wszystkich winnych przedstawicieli armii.

Niewiadomo jednakże, czy Poincaré, który uchodzi za bardzo zręcznego, będzie miał także dość energii, niezbędnej na stanowisku ministra wojny w obecnych warunkach.

Podobno jednakże w kołach deputowanych zauważono pierwsze objawy, świadczące o skłonności do łagodniejszego traktowania sprawy Dreyfusa; mianowicie co do generała Mercier podobno nawet wielu socyalistycznych deputowanych zgadza się na to, aby Izba poprzestała na wyrażeniu nagany Mercierowi w motywowanym porządku dziennym.

Paryż, 16 czerwca. *Agencya Havasa* donosi, że Poincaré zamierza powierzyć ministerstwo spraw wewnętrznych Sarrienowi, ministerstwo oświaty Ribotowi, a senator Monis zostanie ministrem sprawiedliwości.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem Poincaré oświadczył wczoraj, iż ma nadzieję, że powiedzie mu się misya utworzenia gabinetu i że o godzinie 6 wieczór będzie mógł przedłożyć już Loubetowi listę ministrów.

W przededniu wystawy paryskiej.

IV.*)

Na południowo-zachodnim krańcu placu *de la Concorde* tuż za mostem Zgody zaczynają się dwie szerokie, drzewami wysadzone, cieniste aleje, biegnące równolegle wzdłuż prawego brzegu Sekwany: ulubione miejsce spacerów w porze letniej. Jedna z nich to *Cour la Reine*, datująca się z czasów Maryi de Médicis, druga nosi nazwę *Quai de la Conference*, gdyż była tam dawniej brama miejska, przez którą w r. 1660 wjeżdżali uroczyście posłowie hiszpańscy, mający układać się z Mazarinem w sprawie projektowanego małżeństwa Maryi Teresy z Ludwikiem XIV. W tym to punkcie stanie obecnie monumentalna brama jako główne wejście na wystawę. Stanie ona tutaj dlatego, bo jest to punkt z całej wystawy najbliższy środka miasta, sąsiadujący zarazem z najokazalszemi budynkami wystawowemi, jak: oba pałace sztuki i liczne pawilony Esplanady Inwalidów. Tutaj też skieruje się największy ruch publiczności, dążącej ze środkowych, wschodnich i północnych dzielnic Paryża, i dlatego to brama ta musi być jak najobszerniejszą i obliczoną na wygodne wejście naraz wielkich tłumów.

Podczas gdy dotychczasowe wystawy, nawet ostatnia paryska, nie miały bram okazałych, jedynie wejścia ozdobione szeregiem banalnych masztów z flagami, postanowiono, aby brama przyszłej wystawy, jakkolwiek tylko prowizoryczna, była jednak imponującą tak pod względem rozmiarów, jak i artystycznego pomysłu; aby była dziełem, zwracającem powszechną uwagę i godną tych wspaniałości, dla których stanowić ma podwoje. Budowę powierzono architektowi René Binet, uczniowi słynnego mistrza Laloux. Chociaż jeden z najmłodszych architektów, okazał on wybitny talent i wyrobiony gust, jako twórca projektu pałacu sztuk pięknych, nagrodzonego drugą nagrodą i pochlebną wzmianką za wysoce artystycznie pomyślaną fasadę i motywy dekoracyjne. O ile wnosić można z rysunków, potrafi pan Binet odpowiedzieć w zupełności wymaganiom zarządu i stworzy dzieło oryginalne i piękne, a zarazem pod względem praktycznym odpowiadające jak najlepiej postawionemu założeniu.

Bramę, mającą 40 metrów wysokości, tworzyć będą trzy równe, olbrzymie łuki, związane w sklepienie na 20 metrów szerokie, które podtrzymuje ogromną kopułę. Łuk frontowy, ażurowy jak koronka, którego bogaty fronton dominuje nad innemi i zakrywa po części kopułę, dotyka z jednej strony obmurowania *Quai* nad Sekwaną, z drugiej oparkanienia wystawy. Po obu stronach biegną od niego łukowate ramiona, tworzące półkola, zwrócone wklęsłością na zewnątrz, a zakończone smukłemi i bogato ozdobionemi minaretami, na których szczycie dwie olbrzymie lampy elektryczne oświetlać będą plac Zgody. Na wierzchu łuku umieszczony jest artystycznie rzeźbiony dziób okrętu: *La navire de la ville de Paris*, na szczycie zaś kopuły, na szerokim piedestale, wznosi się dumnie olbrzymi posąg sławy. Łuk ten oparty jest na silnej podstawie, łączącej go bezpośrednio z niższemi znacznie półkolistemi ramionami, o których wyżej była mowa, suto ornamentowanemi. Zwraca tu uwagę przedewszystkiem szeroki fryz, dzieło rzeźbiarza Guillot'a, na którym wyrzeźbieni „*en relief*" robotnicy wszelkich kategoryj w postawie spieszących do pracy na plac wystawy. Postacie te przedstawił artysta nie alegorycznie, lecz jako zwykłych robotników w codziennych bluzach i fartuchach, niosących narzędzia, któremi posługują się przy robocie. Pomysł oryginalny i piękny, bo w ten sposób na samym wstępie wzniesiono niejako pomnik na cześć tych cichych, zapomnianych i nieuznawanych zazwyczaj pracowników, których ręką wielkie dzieło dokonanem zostanie. Przed bramą w odległości kilku metrów staną dwa ozdobne, również płaskorzeźbami pokryte maszty z tradycyjnemi flagami narodowemi. W ornamentacyi ich powtarzają się tesame motywy, co w głównej budowli, tak, że harmonijnie ją uzupełniają.

Wszedłszy do wnętrza pod frontowym łukiem sklepienia, znajdujemy się w obszernym przedsionku pod kopułą, przez której środkowy otwór w górze wpadają jasne promienie słońca. Tutaj pomieścić się może wygodnie 2000 osób i stąd widać dwa boczne łuki sklepienia. Wszystkie trzy łuki mają oparcie w sześciu punktach, ugrupowanych parami, tworzącemi trzy wierzchołki trójkąta. Między parą środkową w osi bramy mamy przed sobą szerokie wolne przejście zarezerwowane dla uroczystych pochodów i oficyalnych przyjęć, a dwie boczne pary zamykają głębokie nisze, w których biją wspaniałe fontanny u stóp alegorycznych posągów. Szerokie przestrzenie przed dwoma bocznemi łukami sklepienia na prawo i na lewo od tryumfalnego wejścia przeznaczono na wstęp dla publiczności. Tutaj zastosowano nader oryginalny i pomysłowy system, aby zapobiedz ściskowi, a równocześnie ułatwić wejście ogromnej naraz liczbie osób, obok ścisłej kontroli biletów. Pod obydwoma łukami ustawiono w półkole 58 krótkich korytarzyków, tak, że tworzą wszystkie razem kształt wachlarza, po 29 z każdej strony tryumfalnego wejścia. Szerokość każdego obliczoną jest na jedną osobę. Aby nie zabierać miejsca na loże dla urzędników, odbierających bilety, urządzenie jest takie, że co drugi korytarz wznosi się na kształt równi pochyłej ku górze, lub opada ku dołowi. Loże kontrolorów umieszczone są więc stosownie do tego na przemian, jedna nad korytarzykiem, biegnącym w dół, druga pod tym, który prowadzi ku górze. Urzędnik w tej ostatniej odbierać będzie bilety od osób, idących dolnym korytarzykiem, urzędnik zaś siedzący w loży górnej od osób, idących sąsiednim górnym. — W ten sposób pomieszczonych będzie 58 lóż dla tyluż bileterów, nie uszczuplając miejsca, przeznaczonego dla wchodzących. Według obliczeń jednym korytarzykiem wejść może bez pośpiechu w przeciągu minuty osób siedmnaście, jedna za drugą, a więc przez wszystkie wejdzie w jednej minucie 986 osób, co czyni 59.160 osób na godzinę. Tak więc, jeżeli w przedsionku pod kopułą zgromadzonych jest naraz 2000 osób, to w ciągu dwóch minut wejdą wszystkie wygodnie na plac wystawy, robiąc miejsce nowo napływającej fali publiczności. Korytarzyki i loże bileterów zbudowane będą z drzewa i ozdobione piękną snycerską robotą, nad każdem wejściem powiewać mają flagi różnych państw, okalające herb jego i wyrzeźbioną nazwę stolicy. Przeciwnie szkielet bramy ma mieć konstrukcyę żelazną, ukrytą całkowicie pod gipsaturą i ornamentami.

Co do barwy, przeważać będzie biała z odcieniem kremowym, wszystkie jednak wypukłości, gzymsy, fryzy i większe nagie pola będą polichromowane, lub pokryte mozajką, a wnętrze kopuły całe złocone. Nadto cała brama od dołu aż do góry ubrana będzie różnokolorowemi lampami elektrycznemi, reflektorami i palnikami gazowemi, otoczonemi różnobarwnem szkłem tak, że wieczorem zabłyśnie wszelkiemi odcieniami barw, które uwydatnią tak ogólne jej kontury, jak i pojedyncze szczegóły architektoniczne. Aby jednak wśród ciemnej nocy kontrast nie był zbyt jaskrawym z osobnych reflektorów, umieszczonych w pewnej odległości od bramy, zalewać ją będą potoki silnego białego światła, w którem polichromia jej, tracąc rażąco-jaskrawy charakter, mienić się będzie tysiącem łagodnych różnobarwnych odcieni, dając niezwykle czarodziejski widok.

Czy pod względem stylu zadowolni budowla ta wybrednych estetyków, to niedaleka przyszłość pokaże. Będąc czemś zupełnie nowem i oryginalnem, nie da się ona podporządkować pod żaden z utartych szablonów stylowych, jakkolwiek dopatrują się w niej już dziś reminiscencyj sztuki bizantyńskiej a w motywach ornamentacyjnych wpływu szkoły weneckiej. Faktem jednak jest, że nad wszystkiem góruje bujna fantazya i oryginalność indywidualna artysty, pozostającego po części pod wpływem najnowszej szkoły modernistów.

Oczywiście, że przy olbrzymich rozmiarach wystawy jedno wejście, nawet tak obszerne i wygodnie urządzone, nie byłoby wystarczającem, to też oprócz głównej bramy dostać się będzie można w obręb wystawy także i z innych jeszcze punktów. Wejścia te będą następujące: Jedno z *Avenue des Champs-Elysées* naprzeciwko mostu Aleksandra, dwa na *Quai d'Orsay* po stronie wschodniej i zachodniej, jedno obszerne z przed pałacu Inwalidów na Esplanadę. Z placu Almy wejście do tej części wystawy, która zajmie wybrzeże Sekwany, z placu *Trocadéro* lub z *Avenue d'Iéna* i z *Avenue Delessert* dostać się będzie można odrazu w okolicę *Trocadéro*. Na *Champ de Mars* prowadzić będą dwa wejścia: jedno w połowie placu Marsowego z *Avenue de la Bourdonnais*, drugie na samym jego końcu poza *Sale des Fêtes* z *Avenue de la Motte-Piquet* naprzeciwko szkoły wojskowej. Prócz tego osoby płynące Sekwaną wysiadać mogą w 4 punktach koło mostu Aleksandra, lub dalej przy moście Almy, albo przy *Pont d'Iéna*, gdzie również urządzone będą 4 stacye. Dla przybywających koleją miejską będą osobne wejścia z *gare des Invalides*, centralnej stacyi tej kolei, wprost na Esplanadę, drugie z *gare de Champ de Mars* w okolicy wieży Eiffla.

Dr. Adam Langie.

*) Ob. nr. 114 *N. Reformy*.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Dziś rano zebrało się w naszem mieście zgromadzenie, które zagaił przewodniczący p. Męciński, zaznaczając, że po raz pierwszy odbywa się ono na podstawie nowego statutu. Mowca żałuje, że nie może podzielić się z członkami zgromadzenia tylko pomyślnemi wiadomościami. Rok ubiegły należał do średnich w dziale ogniowym i życiowym, do złych w dziale gradowym. W ogóle ku pocieszeniu zauważyć trzeba, że rozwój Towarzystwa jest prawidłowy, głównie przez wzmaganie się zaufania obywatelstwa. Stwierdzić należy, że Towarzystwo coraz bardziej rośnie, agendy jego ciągle i znacznie się rozszerzają. Dlatego dyrekcya wprowadza reorganizacyę i reformy na podstawie i na wzór innych wielkich Towarzystw. Dyrekcya działa w tym kierunku bardzo energicznie i zawsze w porozumieniu z Radą nadzorczą i komisyą rewizyjną. Słowa o rozwoju Towarzystwa oparł mowca na datach i cyfrach. Kończąc, wezwał mowca wszystkich do popierania Towarzystwa. Na asesorów do podpisania protokołów wezwał panów Moysą i Czecza, na skrutatorów panów Starzyńskiego i Jawornickiego.

Na wezwanie również przewodniczącego zgromadzeni przez powstanie oddali cześć ś. p. Jasińskiego członka Rady nadzorczej.

Delegat śląski, p. Michejda, dziękował Towarzystwu i przewodniczącemu za poparcie Śląska, oraz prosił o dalsze poparcie tych zagrożonych kresów polskości.

Przewodniczący zapewnił p. Michejdę tak o sympatyi, jak o gotowości, poparcia. Obydwóch mowców nagrodzono hucznemi oklaskami.

Następnie przystąpiono do odczytania sprawozdania komisyi rachunkowej Rady nadzorczej. Referentem działu ogniowego i gradowego był p. Garapich. Ze sprawozdania tego wyjmujemy [illegible] cyfry:

Dział [illegible] Towarzystwa ubezpieczeń istnieje [illegible] 38 lat. Nader liczne pożary w ubiegłym roku administracyjnym spowodowały, że mimo przyrostu polic o 24.496 i mimo wzrostu zaliczki, zwrot wynosi tylko 10%. Ogółem zebrano zaliczki w ubiegłym roku 3,895.550 złr. 63 ct., wypadków pożaru było 4844, wypłacono odszkodowania 2,575.346 złr. 26 ct., to jest więcej o 585.828 złr. 27 ct., niż w roku 1897. Bilans za rok 1898 wykazuje czystą pozostałość w kwocie 421.498 złr. 48 ct., t. j. mniej o 237.922 złr. 21 ct., niż w roku ubiegłym. Fundusz rezerwowy powiększył się o 63.189 złr. 67 ct. i wynosi obecnie 2,829.573 złr. 83 ct. Założono nową sekcyę w Przemyślu, kierownictwo której objął p. Dyonizy Tbot.

P. Garapich zakończył wnioskiem o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, oraz wnioskiem, dotyczącym rozdziału zysków.

Referentem komisyi rachunkowej działu życiowego był referent dr. Lipowski. Dział ten wykazuje stosunkowo pomyślny rozwój, — choć śmiertelność była dość znaczna. Ogólna premia podniosła się w tym dziale o 24 049 złr. Z odsetek odniesiono wyższą korzyść, niż w latach poprzednich. Najwięcej kapitałów ma dział życiowy w papierach wartościowych, następnie w pożyczkach hipotecznych i w pożyczkach na własne police. Dyrekcya wprowadziła reorganizacyę biur oraz zewnętrznych agend działu życiowego, co wpłynie korzystnie na jego rozwój. Kierownictwo działu tego jest obecnie bardzo dobre i umiejętne. Następnie referent postawił wniosek rozdziału zysku na dywidendę i inne cele. Dywidenda w dziale tym wynosić będzie: od kapitałów na dożycie 5%, od kapitałów pośmiertnych 2%.

Imieniem komisyi rewizyjnej przemawiał p. Adam Noel, prosząc zgromadzenie o udzielenie absolutoryum dyrekcyi, w myśl wniosków referentów Rady nadzorczej.

W sprawie sprawozdania zabrał głos p. Stanisław Dydyński, domagając się wcześniejszego na przyszłość doręczania sprawozdań członkom zgromadzenia, by mogli i mieli czas rozpatrzeć się w cyfrach. Mowca interpelował również w sprawie zaległości u agentów i w sprawie dłużników. Wyczerpujących wyjaśnień udzielił dyr, dr. Romer.

P. Cieński przemawia, jako członek Rady nadzorczej. W tym charakterze miał sposobność dokładnie zbadać rachunki i obecny stan agend Towarzystwa. Na podstawie tych ścisłych badań musi wyrazić radość, że Towarzystwo dostało się w tak dobre ręce, jak obecna dyrekcya. Jeżeli są jakieś niedokładności, to trzeba być wyrozumiałym, bo są to stare grzechy, nad usunięciem których dziś się gorliwie pracuje. Praca to ciężka i odrazu wszystkiego zrobić nie można.

P. Rajski przemawia za dokładną, ścisłą i uczciwą kontrolą, lepszą, niż to było dawniej.

P. Gniewosz broni przeszłości Towarzystwa. Były pewne wady, lecz drobne; zresztą dowodzi rozwój Towarzystwa, że źle nie działano. Defraudacya nie może stanowić argumentu dla potępiania przeszłości, bo takie fakta zdarzają się wszędzie, system protekcyjny nie istniał w tym stopniu, jak o tem mówią. Protegowano swoich, to prawda, lecz to się dzieje we wszystkich instytucyach.

P. Łomżyński interpeluje w sprawie sposobu zestawiania bilansu.

P. dyr. Romer oświadcza, iż sposób obecny zestawienia bilansu zastosowano ściśle do przepisów dla Towarzystw, opartych na wzajemności.

Ponieważ nikt już nie zabierał głosu, przeto przewodniczący zamknął dyskusyę i udzielił końcowego głosu p. Garapichowi, jako sprawozdawcy komisyi rachunkowej działu ogniowego i gradowego. Odczytane przez sprawozdawcę wnioski, dotyczące udzielenia dyrekcyi absolutoryum, uchwalono, oraz przyjęto do wiadomości udzielenie dyrekcyi funduszu dyspozycyjnego w kwocie 5000 złr. do rozdania na cele humanitarne i fakt, że straty z roku 1897 (defraudacya) pokryto z pożyczki z funduszu rezerwowego.

Następnie otwarto dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi działu życiowego.

Pierwszy przemawiał p. dr. Zduń, zapytując, czy nie zamało ostrożnie postępuje Towarzystwo przy przyjmowaniu do ubezpieczenia nowych członków.

P. Gniewosz zapewnia, że ostrożności wszelkie są ściśle przedsiębrane, każdego badają lekarze i nawet są zbyt wymagający, jeśli zupełnie zdrowego mowcy nie chcieli przyjąć na członka, choć to uczyniło inne Towarzystwo.

P. Rajski interpeluje w sprawie defraudacyi Kieszkowskiego i poniesionych stąd strat przez Towarzystwo.

Dyr. dr. Romer wyjaśnia, że defraudacya nie zaszkodziła Towarzystwu i delegat rządu znalazł stan jego kwitnącym.

Przemawiali jeszcze: p. Gromnicki i dr. Zduń powtórnie w sprawie przyjmowania do ubezpieczenia nowych członków.

Po wyjaśnieniach ostatecznych, udzielonych wyczerpująco przez p. Lipowskiego, jako referenta, zgromadzenie odczytany wniosek uchwaliło. Wniosek ten dotyczy udzielenia absolutoryum dyrekcyi z rachunków działu życiowego.

Na propozycyę dra Paszkowskiego wzięto najpierw pod obrady końcowy punkt porządku dziennego: wnioski:

Uchwalono wniosek Rady nadzorczej, znoszący dyety za dnie, przebyte w podróży przez delegatów. Przemawiali pp.: hr. Andrzej Potocki, jako referent, dr. Paszkowski i Moysa. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Komornicki, Dydyński, Cieński, delegat rządowy Nowosielecki, hr. Wodzicki, hr. Potocki i Abrahamowicz, uchwalono wniosek Komornickiego, by mandat komisyi rewizyjnej trwał rok jeden, zatem, [illegible] corocznie wybory te się odbywały.

W dalszym ciągu obradowano nad zmianą statutu. Zabrał głos referent hr. Potocki: Uchwalone w roku przeszłym zmiany statutu odnosiły się wyłącznie do organizacyjnej strony, normowały one skład i zakres działania Zgromadzenia ogólnego, organów i kontroli Towarzystwa, zaś zmiany, dotyczące pojedynczych działów Towarzystwa, pozostawiono na później Zmiany te, jak już wówczas przewidywano, okazały się konieczne, wobec tego uchwalić je należy na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia. Zmiany te odnoszą się do rozdziału IV. i V. statutu Towarzystwa. Chodzi o założenie 2 nowych funduszów w dziale ogniowym, zmianę w postanowieniu o potrąceniach za szkody gradowe, dokładniejsze określenie praw i przywilejów członków stałych, oraz parę drobniejszych przepisów. Zmiany te szczegółowo i wyczerpująco omówił referent, motywując potrzebę ich wprowadzenia. I tak ewentualne straty byłyby pokrywane ze specyalnych funduszów, przez co nie cierpiałyby na stratach zwroty członków. Fundusz wyrównawczy potrzebnym jest, by ustalić wysokość opłaty od ubezpieczeń. Przy wprowadzeniu tych zmian w statucie, zwrot przyszłoroczny wynosić będzie najmniej 13%, a najwięcej 19%. Korzyść więc bezsprzeczną odniesie Towarzystwo przez uchwalenie i wprowadzenie w życie proponowanej reformy statutu. Korzyść ta obejmować będzie bardzo szerokie kręgi.

Drukowany projekt zmiany statutu rozdzielono pomiędzy członków zgromadzenia. Obejmuje on broszurkę o 15 stronach większej oktawy.

W końcu hr. Potocki prosi imieniem Rady nadzorczej o przyjęcie dodatkowych postanowień, dotyczących zmiany statutu. Postanowienia te brzmią: 1) Artykuły statutu ogólnego oznaczone będą w przyszłości cyframi arabskiemi zamiast jak dotąd rzymskiemi.

2) Na wypadek, gdyby rząd zażądał zmiany pewnych nieistotnych postanowień powyższego projektu, upoważnia Zgromadzenie ogólne Radę nadzorczą do prawomocnego przeprowadzenia zmian wskazanych, z tem zastrzeżeniem, że zmiany te muszą być podane do wiadomości najbliższego Zgromadzenia ogólnego.

Jako nieistotne uważa się zmiany stylistyczne lub formalne, lub wreszcie takie zmiany, które żądane będą dla zastosowania się do obowiązujących ustaw lub rozporządzeń.

Gdy hr. Potocki zakończył referat, na wniosek p. Dydyńskiego odroczono około godziny 2 dalsze obrady do godziny 6 wieczór.

Ankieta robotnicza w Krakowie.

II.*)

Ankieta robotnicza, obradująca w Krakowie, w następujący sposób określiła położenie innych — oprócz już wymienionych — kategoryj robotników:

Robotnicy murarscy już powierzchownością swoją zdają się zdradzać fizyczną dzielność i zdrowie. Zawód wyrabia w nich snać siły i zręczność, a częste wypadki sprowadzają rodzaj „naturalnego doboru“. Eksperci skarżą się na niedbałe rusztowania, deski zbijane są pospiesznie, a podmajstrzy niechętnie patrzy, gdy tracą czas na jego umacnianie. Robota murarska rozpoczyna się z wiosną w marcu lub kwietniu i trwa zwykle do połowy listopada, ale i podczas sezonu część robotników bywa zwykle bez pracy. Praca jest z wiosną i w jesieni niższa, zaczyna się od 1 złr. i dochodzi do 1 złr. 80 ct. lub 2 złr. Majster otrzymuje 15 złr. tygodniowo, pomoc kobieca 40 do 50 ct. dziennie. Chłopcy przy noszeniu wapna płatni są tak, jak kobiety, potem za podawanie cegieł dostają 60 ct. i dochodzą stopniowo do 80 i 90 ct. Rozpoczynają przytem tę ciężką pracę bardzo wcześnie, często przed ukończonym 14 rokiem, czemu sprzeciwia się prawodawstwo ochronne. Czas pracy wynosi 10 godzin, ale nierzadko zdarza się i 11. Przy pracy akordowej zarobić można więcej, toteż zdarza się, że robotnicy łączą się w rodzaj karteli, biorąc wspólnie robotę. Uprzejmość podmajstrzych, zdobywana łapówką, lub t. zw. „podlizywaniem“, zapewnia lepsze warunki płacy.

Szewstwo przedstawia dziś typowe stosunki przejściowe między produkcyą wielką i drobnem rzemiosłem. Czeladnik nigdy nie robi całego buta, gdyż cholewki należą do specyalistów, tworzących nawet osobny cech cholewkarzy. Krój butów należy również do specyalistów, albo do samego majstra, naprawki powierza się t. zw. łataczowi, który dostaje najniższą zapłatę. Wśród przedsiębiorstw znajdują się w Krakowie wielkie, zatrudniające do 20 robotników, mniejsze z 3 lub 4 czeladzi, oraz majsterkowie, którzy, zamiast czeladnika, zajmują własną żonę. O jednym z takich wyznał ekspert ankiety, że pracując od 6-tej rano do 11-tej lub 12-tej w nocy, zaledwie podczas sezonu na wiosnę zarobić może 12 złr. tygodniowo, w zimie zarabia 3 do 4 złr. W drobnych warsztatach określonych godzin pracy nie ma, a czeladnik nie może się skarżyć nawet, gdyż majster pracuje z nim jednakowo. Zarabia na wiosnę 7 złr. tygodniowo, w zimie 3 do 4 złr. W warsztatach większych praca trwa 11 godzin, lecz czeladnicy, pracujący od sztuki, pracują dłużej. Zarobek od pary butów wynosi 1 złr. 30 ct. do 2 złr. Maszynistka, zwykle jedna na warsztat, pobiera 5 złr.

Konkurencya wiedeńskiego obuwia oddziaływa niekorzystnie na wyrób miejscowy, eksperci uważali ją przecież za zjawisko zwyczajne, z którem mieli już czas się pogodzić.

Cholewkarze, których liczą w Krakowie 200 do 300 (robotników), są wyłącznie prawie izraelitami i w izraelickich pracują przedsiębiorstwach. Już z tego powodu, że zawód cholewkarski powstał z szewstwa, nie ma on prawie cech szewstwa, lecz jest raczej przemysłem domowym, a majstrowie nie zawsze pracują z własnym materyałem. Przedsiębiorstwa cholewkarskie, jak na nasze stosunki, są dość znaczne. Pięć z nich zatrudnia po 40—50 ludzi. Sam podział pracy, szycie na maszynie rozpada się na 7—8 procesów. Obok tego potrzeba krajaczów skóry, krajaczów przyborowych (krają gumy i podszewki), klejaczów i chłopców. Każdy z tych procesów pracy oprócz krajania, wymagającego specyalnej nauki, opłacanej po 100 złr., jest prostym rękoczynem, którego łatwo nauczyć się można. Wskutek tego uczeń jest właściwie młodocianym robotnikiem, a ponieważ pobiera tylko 50 ct. tygodniowo w pierwszem półroczu, stopniowo otrzymując po 50 ct. więcej, więc majstrowie pracują przeważnie przy pomocy uczniów. Dzieci 11- lub 12-letnie wycinają niekiedy po 100 do 150 par cholewek dziennie młotkiem, czas pracy, trwający zwykle w rzemiośle 12 godzin, przedłuża się dla nich niekiedy po „faierancie“ dla sprzątnięcia warsztatu. Gdy roboty więcej, tak że robotnicy powracają na noc, zamykają uczniów, aby nie uciekali do domów.

Po trzy lub czteroletniej *quasi*-nauce uczeń uważany jest za czeladnika bez wyzwolin i zarabiać może więcej: jeżeli jest krajaczem do 10 (przy dziennej płacy), lub 15 złr. (przy akordowej). Maszynista lub maszynistka zarabia nie więcej, niż $3^1/_2$—7 złr., kobiety są zwykle gorzej płatne. Klejacz pobiera od 4 do 6 złr. Jakkolwiek niema żadnych wyraźnych powodów praca nie jest przez cały rok jednakową, lecz przed każdemi świętami następuje sezon, podczas którego pracuje się dzień i noc, a zatem około 20 godzin na dobę. Po sezonie za to robota trwa zaledwo 2 do 4 dni w tygodniu i płaca jest odpowiednio mniejszą. Spoczynek sobotni już ze względów rytualnych, tu jak i we wszystkich rzemiosłach żydowskich, jest zupełny, a często trwa przeszło 36 godzin.

*) Zob. Nr 118 *N. Ref.*

KRONIKA.

Kraków, 16 czerwca.

Z przed lat pięćdziesięciu. Rzekomo celem zapobieżenia wykupywaniu przez spekulantów drobnej monety srebrnej, postanowił rząd austryacki wybijać, nie jak dotąd 200, lecz 336 szóstaków z grzywny czystego srebra, tj. zamiast stopy 20-reńskowej zaprowadzić stopę $33^3/_5$ reńskową. Było to poprostu rodzajem ukrytego bankructwa państwowego. *Oesterr. Corresp.* robi uwagę, że „podobna operacya pokazuje straty 13 złr. 36 kr. na grzywnie, co rządowi daje 70 prc. zysku. Nie sądzimy, aby ten nowy krok przeszkodził ażiotowaniu, owszem powiększy je... za 100 złr. banknotami za ledwie można dostać 80 złr. brzęczącą monetą, a za 80 złr. srebrem dają 134 złr. 24 kr. nowych szóstaków.“

Constitutionalles Blatt donosi z Wadowic, że większość rozłożonych w obwodzie wadowickiem wojsk rosyjskich przekroczyła już węgierską granicę. Na punktach pogranicznych w Bystrej i Ustroniu przytrzymano około 40 indywiduów rozmaitych narodowości: Niemców, Polaków, Ślązaków, a nawet trzech pruskich artylerzystów, chcących się przekraść do armii węgierskiej.

W Ingelheimie, w księstwie Hessen—Darmstadzkiem, urządzono zamach nieudały na życie księcia pruskiego, późniejszego króla i cesarza Wilhelma.

Z Paryża donoszą do *Czasu* o groźnych zaburzeniach, do których przyszło tamże w dniu 13 czerwca. Zgromadzenie narodowe zawiązało się w Izbę nieustającą i na wniosek Odillon-Barota ogłosiło Paryż w stanie oblężenia. Dokonano licznych aresztowań posłów socyalistycznych i demokratycznych. Na ulicach miasta przyszło do krwawych walk między ludem a wojskiem.

Po wyborze prezydenta z chwilą, gdy już wiadomy się stał wynik wyborów, o godzinie 1 po południu zgromadzili się w sali posiedzeń wszyscy urzędnicy magistratu krakowskiego z szefami biur, manipulanci, dyetaryusze i woźni w celu złożenia życzeń prezydentowi p. Friedleinowi, powołanemu po raz drugi na zaszczytne stanowisko. W imieniu zebranych przemówił II wiceprezydent p. Piotrowski, wyrażając radość z dokonanego faktu i zapewniając p. prezydenta, że jak dotychczas, tak i nadal on i wszyscy pracownicy dokładać będą starań, by pracą swą uzyskać zaufanie p. prezydenta i uznanie od miasta. Wzruszony do głębi p. Friedlein odpowiedział krótko, lecz serdecznie, dziękując za życzenia, za dotychczasową współpracę i pracę na przyszłość.

Życzenia, składane przez komplet magistratu, miały charakter nie wymuszony, lecz szczery i jasno wyrażały zadowolenie ogółu pracowników magistratu, że na krześle prezydyalnem utrzymał się ten, co na to przez swą dotychczasową działalność najzupełniej zasłużył.

„Harmonia“ odegrała wczoraj wieczór serenadę przed mieszkaniem p. Friedleina z powodu ponownego wybrania go prezydentem miasta.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 5 po południu.

† Dr Leopold Kosiński, lekarz powiatowy w Strzyżowie, zmarł tamże wczoraj, przeżywszy lat 32. Zmarły był przez czas długi sekundaryuszem szpitala św. Ludwika w Krakowie, sekretarzem Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej i odznaczył się niezwykłą erudycyą w zawodzie lekarskim. Zacny charakter jednał mu szybko przyjaciół. Pogrzeb odbywa się jutro w Strzyżowie. Cześć jego pamięci!

Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej. Posiedzenie komitetu akademickiego, zajmującego się wydaniem książki pamiątkowej z okazyi 500-letniego jubileuszu założenia uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. o godz 12 w południe w sali Nr II *Collegium novum*. Ze względu na wybór nowego wydziału uprasza komitet członków o stawienie się w komplecie.

XXIV zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzaj. kredytu w Krakowie odbyło się wczoraj o godz. 3 po południu w sali Tow. ubezpieczeń. Przewodniczył p. Męciński, który w krótkiem zagajeniu zaznaczył, że jednym z najważniejszych punktów porządku dziennego zgromadzenia jest kwestya zmiany statutu. Po zagajeniu przewodniczącego nastąpiło odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. Protokół ten bez dyskusyi przyjęto do wiadomości. Dyrektor Słonecki odczytał sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków Towarzystwa. Sprawozdanie wykazuje prawidłowy rozwój instytucyi. Wynik bilansowy za ostatni rok administracyjny jest mniejszy o 13.484 złr. 66 ct. w porównaniu z rokiem poprzednim. Usprawiedliwieniem tego stanu bilansowego jest odpisanie wątpliwych należytości w kwocie 12.000 złr., podczas gdy w r. 1897 odpisano tylko 7703 złr. 71 ct., oraz wyższy reeskont weksli, a co za tem idzie opłata procentu Bankowi austro-węgierskiemu.

Stronom wypłacono w r. 1898 procenta od rachunków bieżących w kwocie 7349 złr. 65 ct., tj. więcej, aniżeli w r. 1897.

Wkładki na książeczki zwiększyły się o 160.976 złr. w porównaniu z r. 1897, a obrót kasowy o 8435 złr. 47 ct.

Imieniem Rady nadzorczej zabrał głos p. Garapich. Rada nadzorcza znalazła wszystkie rachunki w zupełnym porządku, przeto referent zakończył swoje sprawozdanie wnioskiem o udzielenie absolutoryum dyrekcyi i drugim wnioskiem, dotyczącym rozdziału zysków. Wnioski te jednogłośnie uchwalono.

P. Nowosielecki po stosownem umotywowaniu postawił wniosek zmiany statutu w kierunku stałego zasilania funduszu rezerwowego stałemi i znaczniejszemi kwotami. Krótko w sprawie tej trwała dyskusya, poczem wniosek odesłano dyrekcyi dla bliższego rozejrzenia się w jego *meritum* i zdania sprawy na najbliższem ogólnem zgromadzeniu. — Wniosku p. Stanisława Dydyńskiego, domagającego się wprowadzenia komisyi rewizyjnej do Towarzystwa wzaj. kredytu, tj. zmiany § 7 statutu, przekazano do zaopiniowania Radzie nadzorczej. Nakoniec uchwalono zmianę § 2 statutu przez wyrzucenie ustępu *c.* tego paragrafu. Ustęp ten brzmi: „Dyrekcya Tow. wzaj. kred. ma prawo przeprowadzania imieniem członków i na ich rachunek za odpowiedniem zabezpieczeniem wszelkich operacyj finansowych.“ Przepis ten nie miał nigdy praktycznego zastosowania, a pociągnął za sobą wyższe opodatkowanie. Referentem tej sprawy był hr. Andrzej Potocki.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady.

Benefis. Jutro na dochód p. Konstancyi Bednarzewskiej daną będzie po raz pierwszy „Biała gołąbka“ — poemat dramatyczny w 5 aktach Jozafata Nowińskiego. Sztuka ta — jak wiadomo — otrzymała drugą nagrodę na konkursie im. Paderewskiego. Teatr dnia jutrzejszego z pewnością będzie przepełniony.

Wpisy przedwakacyjne do gimnazyum żeńskiego w Krakowie odbędą się dnia 30 czerwca i 1 lipca w mieszkaniu dyrektora przy ulicy Karmelickiej, L. 8, I p., od godz. 10 do 4. Uczennice, które nie chcą się uczyć języków klasycznych mogą wstąpić od razu do klasy II.

P. Józef Śliwicki, nasz ulubieniec, artysta niepośledni, należący obecnie do składu trupy teatrów warszawskich przybył do Krakowa i wystąpi kilkakrotnie na naszej scenie. Z udziałem jego daną będzie jutro „Biała gołąbka“, dalej Kasprowicza „Bunt Napierskiego“ i t. d. Znakomitego artystę witamy całem sercem.

Szkoła dramatyczna p. Stanisława Knake-Zawadzkiego wystąpi w doskonałym komplecie swoim we środę dnia 21 b. m. w teatrze miejskim. Przedstawienie odbędzie się wieczorem, a na całość złożą się: „Kawaler marcowy“ Bilzińskiego, IV akt „Zemsty“ i „Przechodzień“ Coppée'go. Wczoraj mieliśmy sposobność być na próbie, która wypadła znakomicie. Byliśmy zdumieni tym zespołem sił, wybornie z sobą zgranych i doskonale się rozumiejących. Nie wątpimy, że środowy popis szkoły p. Zawadzkiego wypełni teatr miejski po brzegi.

Z teatru letniego. Wczoraj wykonano „Piękną Helenę“, nigdy nie starzejącą się operę wielkiego mistrza. Co tam za bogactwo poezyi muzycznej, jaki również dowcip w muzyce, istne skarby, skarby! Nic dziwnego, że mamy tylu wielbicieli muzy Offenbachowskiej, że tylu ludzi zachwyca się „Piękną Heleną“. Niestety, wczoraj nie wielu przybyło na nią. Ale był jeden ciekawy widz — oto taki, co to ślub uczynił, że gdziekolwiek jest a grają „Piękną Helenę“, musi pójść na spektakl. Widział więc „Piękną Helenę“ 200 razy, patrzył na nią w Londynie, Paryżu, Wiedniu i innych mniejszych teatrach niemieckich, ogródkowych i stołecznych. Przybył i wczoraj.

Rzecz szła dosyć składnie. Prym wiodła p. Nowicka, utrzymująca się w tonie i rutynowana „Helena“. Parysem był p. Hrehorowicz, wczoraj nieco niedysponowany, dlatego też nie wypadła partya ta tak, jak po cenionym śpiewaku się spodziewaliśmy. Zapewne na dalszych przedstawieniach Parys będzie gładszym. Dobre pomysły miał Kalchas p. Kosińskiego, sumiennego artysty i z talentem. Do skonałym, a nawet wybornym Menelausem był p. Czermański. Z powodzeniem i inni dopełnili całości: pp. Józefowiczowa, Czermańska, Matkowska, Roland, Marecki, Jerzyński i Strycharski. P. Ankiewicz z Ajaxa zrobił Antka z „Królowej przedmieścia“.

Przybyli do Krakowa pp. Dawid Abrahamowicz i dr Bobrzyński.

W zakładzie Urszulanek wczoraj po nabożeństwie odbył się popis uczennic, przy wielkim udziale publiczności. Rozpoczęła uwertura z opery „Semiramis“ na 8 rąk, odegrana z precyzyą przez panny Skrzyńską, Bolechowską, Gaszyńską i Rolchównę. Następnie prześlicznie deklamowały dzie[illegible] Julia Turska, Lola Podchorska i Kazia Młynarska. Panny Jakubowska i Hermanówna odegrały duet na 2 cytry. Panna Wanda Eminowiczówna zdobyła sobie serca słuchaczy przewybornem odśpiewaniem sola w chórze Gounoda „Noël“; solo altowe wykonała z powodzeniem panna Wróblewska. „Koncert nad koncertami“ z „Pana Tadeusza“ wypowiedziała p. Klockowicz. Piękny program zakończył śpiew choralny, w którym znów solową partyę prześlicznie wykonała p. Wanda Eminowicz.

O zamach dynamitowy. Odroczona wczoraj rozprawa przeciw Zgodomirskiemu z Alwerni rozpoczęła się dzisiaj na nowo przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie. Dynamit, jako *corpus delicti* znalazł się na stole rzeczoznawcy p. Sippla. Podczas przesłuchania jednego z świadków dokonał p. Sippel zbadania dynamitu i oświadczył, że znajduje się on w stadyum rozkładu i spowodować może wybuch w niedającym się określić przeciągu czasu *(Poruszenie na ławach przysięgłych i w trybunale).* Rzeczoznawca proponuje natychmiastowe zniszczenie wybuchowej materyi, na co przewodniczący z wszelką gotowością udziela pozwolenia. P. Sippel w towarzystwie woźnego, który zabrał dynamit, wychodzi z sali. *(Głosy zadowolenia: Aaa!..)*

Rozprawa przybrała niekorzystny dla oskarżonego charakter, głównie dzięki zeznaniom świadków Ludwika Pierzchały i Jana Krawczyka. Oskarżony twierdził, że w lutym b. r. wręczył Pierzchale, z zawodu murarzowi, który naprawiał piec, wybuchem uszkodzony u Mandelbauma, 3 patrony dynamitu z 5 kapslami z poleceniem, aby mu „nałupał“ kamienia w „hrabskich“ kamieniołomach. — Tymczasem Pierzchała zeznał pod przysięgą, że nie w lutym b. r., lecz po 10 grudnia zeszłego roku, gdy restaurował, wraz z drugim murarzem, Krawczykiem, eksplozyą zniszczony piec u Mandelbauma, wręczył mu oskarżony 3 patrony dynamitu, zamawiając go, aby to „żydowi“ w piec zamurował. Pierzchała jednak rady nie usłuchał, lecz zwierzył się wspólnikowi swojemu, Krawczykowi, z namowy Zgodomirskiego i pokazał mu dynamit. Krawczyk schował dynamit i, gdy po dwóch miesiącach żandarmerya o tem się dowiedziała, oddał jej Krawczyk ów dynamit, który znalazł się dzisiaj na stole rzeczoznawcy, jako *corpus delicti*.

Oskarżony skonfrontowany z Pierzchałą i Krawczykiem, zaprzecza ich zeznaniom i upiera się przy twierdzeniu, że Pierzchale, który nigdy się nie trudnił zresztą eksploatacyą kamienia, nie w grudniu 1898 r., lecz w lutym b. r. wręczył dynamit i to w celu eksploatacyi kamienia.

Zeznawali także obaj poszkodowani piekarze, izraelici Siegel i Mandelbaum. Po wyjaśnieniach rzeczoznawcy, p. Sippla, odroczono rozprawę do godz. 4 po południu. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Rozprawie przysłuchiwała się dziś dość liczna publiczność, przeważnie z izraelitów złożona.

Karygodny wybryk. Przed kilku dniami zniszczono termometr, umieszczony w kiosku na plantacyach naprzeciw browaru Götza. Zniszczenie bezmyślne przedmiotu, który nikomu nie szkodzi, a z którego tysiące korzysta, może być dziełem tylko człowieka, na którego jeszcze najpierwsze promienie kultury nawet nie padły.

Brak posterunków policyjnych uczuwać się daje dotkliwie mieszkańcom ulic: Piotra Michałowskiego, Lenartowicza i przy wylocie ulicy Karmelickiej. Przy tej sposobności — a interpelowani przez interesowanych — zapytujemy dlaczego z parku krakowskiego natychmiast po ukończeniu widowiska odchodzą wszyscy strażnicy policyjni, mimo, że bardzo wiele osób zostaje do późnej nocy w parku w restauracyi, a które, stamtąd wracając, narażone są na napaści podmiejskich rycerzy pięści i cegły. Albo niech park zamyka swe wrota dla gości zaraz po widowisku, albo niech bezpieczeństwo dla znajdujących się tamże osób zapewnionem przez odpowiednie ku temu władze zostanie.

Mieszkańcy ulicy Podzamcze skarżą się, że z powodu prowadzonej budowy nowego seminaryum dyecezyalnego przy tej ulicy, przejście tamtędy staje się niemożliwe. Prawie cały gościniec tej ulicy zasypany został rumowiskiem z pod budowy, piaskiem, kamieniem na fundamenta i wapnem. Olbrzymi ruch pieszy, konny i wozowy, skierowany głównie na Groble podczas dni targowych, został uniemożliwiony przez kierujących budową, którzyby mogli materyały budowlane na mniejszej ograniczyć przestrzeni.

Spadnięcie z okna. Anastazya Pawłoszczak, służąca w domu l. 12 w Rynku podgórskim, czyszcząc onegdaj okna mieszkania od ulicy, spadła na bruk i odniosła ciężkie obrażenia ciała. Nieszczęśliwą po pierwszem opatrzeniu odwiozło Towarzystwo ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Napad i ograbienie. Hrynko Hrynków, inkasent piekarni europejskiej w Krakowie, został napadnięty onegdaj w Ludwinowie w szynku Rybnera przez kilka nieznanych sobie indywiduów. Jeden z nich zażądał od Hrynka papierosa, gdy tymczasem drugi przewrócił go na ławę, a inni zaczęli kijami i pięściami okładać leżącego tak długo, póki nie zemdlał. Wtedy ściągnięto mu z torby całą sumę pieniędzy, jaka się tam znajdowała. Policya podgórska ujęła już trzech z tej rabunkowej szajki, która na sumieniu swem ma już kilka innych nadużyć. Wypadek ten jest małym przyczynkiem do awantur i napadów na przedmieściach w ostatnich czasach. Większa czujność władz policyjnych poza rogatkami miasta przydałaby się z pewnością.

Cała powała starego kościoła z Kóz, artystycznie malowana, ze względu że kościół obecnie burzą, a powały tej do nowo zbudowanej świątyni przenieść nie można, będzie złożone, jako artystyczny zabytek, w krakowskiem muzeum dyecezyalnem.

Wybór rektora na uniwersytecie lwowskim odbędzie się jutro w sobotę. Kandydatami są pp. Abraham Ochenkowski i Roszkowski.

Rektorem politechniki lwowskiej na rok 1899—1900 wybrany został wczoraj prof. dr Stefan Niementowski.

Zmarli. W Stanisławowie Józefa z Röllów Mühlnowa, żona em. budowniczego miejskiego, zmarła w 62 roku życia.

Stanisławów, 15 czerwca. (Kor. *N. Reformy*). Z gór dochodzą wiadomości o spadnięciu tam ponownych śniegów. Zimno panuje tam przejmujące, jarzyny wymarzły, a bydło i owce giną z głodu, na połoninach bowiem leży śnieg. Wobec tego stanu temperatury przednowek, i tak w górach zawsze ciężki, podwójnie ubogiej tamtejszej ludności daje się we znaki. Ze spadkiem znacznym temperatury łączy się także kwestya wyjazdów na wil[illegible]óry nasze. W czerwcu już wyjeżdża-

ło tam zazwyczaj mnóstwo osób, obecnie zaś wszystkie mieszkania w Jaremczu i Worochcie stoją jeszcze pustką i właściciele realności i will, w celach zysku tam pobudowanych, rozwijają silną agitacyę, reklamując i owe miejscowości klimatyczne i mieszkania swoje, zapominają atoli o tem, że najlepszą reklamą dla nich byłaby taniość.

W sobotę odbędzie się tu koncert Stanisławowianina p. Adama Ludwiga, młodego barytonisty, którego pierwszy koncert we Lwowie powitała tamtejsza krytyka z niepodzielną życzliwością, oceniając w młodym śpiewaku wyborny materyał głosowy i gorący temperament. P. Ludwig wystąpi w towarzystwie znanego skrzypka p. Pulikowskiego ze Lwowa.

Obchód Słowackiego odłożono nd dzień 2 lipca b. r.

Ofiara wybuchu granatu w Stanisławowie, Ołeksa Kaukan, jak nam donosi tamtejszy nasz korespondent, zmarł tam pośród straszliwych cierpień. Ranionemu odłamkami granatu wydobyto jeszcze onegdaj, przy zmianie opatrunku, kawał żelaziwa z rany w piersiach, ważący 20 dkg. Raniony w tej samej katastrofie woźnica Ehrlich, któremu odjęto ramię, i drugi woźnica Mischel, który odniósł kilka ran lżejszych, mają się dobrze.

W nieszczęściu, jakie się wydarzyło, nazwać można jeszcze szczęściem fakt, że nie cały granat eksplodował, tylko jego połowa, oraz, że w czasie, kiedy eksplozya się wydarzyła, t. j. o godz. 3 po południu, ulica była bezludna.

Zlot „Sokołów" w Bochni. Zarząd „Sokoła" naszego przypomina druhom, że już najwyższy czas uczęszczać pilnie na ćwiczenia wolne zlotowe, które się odbywają w krakowskim „Sokole" codziennie między 7 a 9 godziną wieczór. Mustra odbędzie się jutro w sobotę o tej samej porze. Począwszy od poniedziałku 19 b. m. mustry będą się odbywać codziennie obok ćwiczeń wolnych, z udziałem orkiestry sokolej.

W Sanoku odbędzie się niedzielę festyn z dochodem na budowę Sokolni.

W Pohorcach koło Rudek, w pięknym parku dworskim, za staraniem p. hr. Zofii Dieduszyckiej, wygłosił w niedzielę dnia 11 b. m. p. Bronisław Kryczyński, delegat Koła akademickiego Towarzystwa „Szkoły ludowej" piękny i nader zajmujący odczyt „o rozmaitych korzyściach oświaty" w obecności licznie zgromadzonego ludu, proboszczów obu obrządków i sporego zastępu inteligencyi, przybyłej z Rudek i Komarna. Po odczycie rozwinęła się pogadanka bardzo ożywiona, w czasie której aż serce rosło na widok ochoty i zadowolenia ludu, objawiającego głośno swą wdzięczność za miłe i użyteczne spędzone chwile i uznającego korzyść z podobnego zebrania płynącą.

Prawdziwa wdzięczność należy się szan. dziedziczce Pohorzec, za tak użyteczne starania i opiekę, jaką otacza sprawę oświaty ludu, a pożądanemby bardzo było, ażeby piękny przykład hr. Dieduszyckiej znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

Wybuch prochu. Do *Kuryera Lwowskiego* donoszą z Tarnopola: Do kuźni Mojżesza Leinwanda przyszedł dozorca łomów z Dyczkowa, Mojżesz Silberstein z naprawą wozu i, trzymając w ręku torebkę z prochem, stanął obok paleniska. Na proch padła przypadkiem iskra i spowodowała wybuch Silberstein i Leinwand doznali ciężkich poparzeń, a chłopak kowalski Natan Salz poparzony tak strasznie, że utrzymanie go przy życiu jest wątpliwem.

12 dni bez pożywienia. W lasach wetługskich odnaleziono 17 letniego syna chłopskiego, Gołyszewa, który błąkał się przez dni 12 bez żadnego pożywienia. Stan chłopca jest groźny.

Morderstwo. W Auspitz znaleziono właścicielkę gospody, Heigerową, w izbie szynkowej. Morderca na razie nieznany.

Eksplozya. W kopalniach Anatalskich zdarzyła się eksplozya dynamitu. Jeden robotnik zginął, drugi zaś stracił wzrok.

Kongres elektrotechników został wczoraj rano otwarty w Wiedniu, w obecności burmistrza Luegera, ministra handlu Dipauli'ego, namiestnika Kielmansegga i innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Przeciw grze w karty. Agitacya przeciwko grze hazardowej obejmuje w Poznańskiem coraz szersze koła. W tych dniach nadesłało 31 członków Kółka włościańskiego w Rzegocinie do zarządu Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej w Poznaniu deklaracyę, w której oświadczają, że grę w karty o pieniądze uważają za niewłaściwą i za stratę czasu, który lepiej zużytkować można, że zatem raz na zawsze gry tej się wyrzekają, zapisując się na członków Towarzystwa.

Piękne to wystąpienie Kółka włościańskiego w Poznańskiem powinno się odbić echem po wszystkich prowincyach ziem polskich i znaleźć naśladowców.

Zasiłki z funduszu dyspozycyjnego Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń otrzymały następujące instytucye: Parafia św. Floryana w Krakowie na restauracyę 100 złr.; Akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu 25 złr.; Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego 25 złr.; Towarzystwo bratniej pomocy i czytelni polskiej w Czerniowcach 150 złr.; Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie 200 złr.; Przytulisko uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie 50 złr.; Koło pań na Bukowinie w Czerniowcach 150 złr.; Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej" 100 złr.; Towarzystwo bursy gimnazyalnej Adama Mickiewicza w Stryju 150 złr.; komitet budowy bursy jubileuszowej „Franciszka Józefa I." w Sanoku 150 złr.; ks. Śliwiński Michał w Tyrawie wołoskiej 50 złr.; komitet budowy kościoła parafialnego w Barcicach 50 złr.; Zgromadzenie Kanoników Lateraneńskich w Krakowie 100 złr.; Zgromadzenie SS. Felicyanek w Krakowie 100 złr.; Zakład sierot im. św. Heleny we Lwowie 100 złr.; Dom przytułku dla ubogich staruszek i kalek w Krakowie 50 złr.; Ochrona małych dzieci i szwalnia ubogich dziewcząt we Lwowie 100 złr.; Zakład im. św. Jadwigi w Krakowie 200 złr.; Konwent OO. Bonifratrów w Krakowie 150 złr.; Kolonia leecznicza w Rymanowie 200 złr.; Kolegiata św. Piotra i Pawła na restauracyę 100 złr.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów rachunkowych: Włodzimierza Huczkowskiego, Maurycego Müllera i Ignacego Garana rewidentami rachunkowymi, tudzież asystentów rachunkowych: Wiktora Schwartza i Adolfa Frietschego oficyałami rachunkowymi departamentu rachunkowego dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; oficyała pocztowego Oskara Wiesera we Lwowie kontrolerem pocztowym dla Rzeszowa, a montera Rudolfa Pottyondy'ego mechanikiem w XI klasie rangi dla technicznej służby przy dyrekcyi poczt i telegrafów.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Dymitra Markę z Czortkowa do Tarnopola, Andrzeja Łukaszewskiego z Mielca do Czortkowa i Michała Małeckiego z Brzozowa do Mielca.

Gazeta Lwowska nr. 135.

Z kalendarza. W piątek, 16 czerwca: Justyny i Ludgardy pp.; w sobotę, 17 czerwca: Adolfa b. i Benona wyzn.; w **niedzielę** 18 czerwca: Marka i Marcellina m.

Wschód słońca w sobotę, 17 czerwca, o godzinie 3 m. 31, zachód o godz. 7 m. 50. Długość dnia g. 16 m. 19.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 15 czerwca pochmurno, termometr od 6,9 doszedł do 19,5 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 16 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 741,4 mm., termometru 10,5° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 17 czerwca: „Biała gołąbka", poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Pierwszy gościnny występ J. Śliwickiego. Benefis Konstancyi Bednarzewskiej.

W niedzielę 17 czerwca: „Biała gołąbka", poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Drugi gościnny występ J. Śliwickiego.

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 17 czerwca: Po raz pierwszy „Muchy kleparskie", obraz na tle stosunków kleparskich w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisał Kazimierz Majeranowski, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W niedzielę 18 czerwca: Po raz drugi „Muchy kleparskie".

Wyścigi konne w Krakowie.

Przy nadspodziewanie pięknej pogodzie, pierwszy dzień wyścigów urządzonych przez Towarzystwo międzynarodowe powiódł się w zupełności. Tor był wielce ożywiony, nie tyle przez udział publiczności krakowskiej, która dla sportu wyścigowego zasadniczo okazuje niewzruszoną obojętność, ile wskutek liczniejszego, jak zwykle przyjazdu „międzynarodwych" zwolenników sportu i zawodowych graczy, którzy stale zjawiają się tam, gdzie meeting wyścigowy zapowiada się zajmująco. Oczywiście, że tym razem stawili się także w komplecie trzej znani „bookmekerzy", a radość zwolenników gry z ich ukazania się była tak wielką, że „przemysłowcy" wiedeńscy stale byli otoczeni zwartym tłumem graczy i tymi ostrożnymi obserwatorami, którzy nie mając ochoty ryzykować znaczniejszych kwot, informowali się o szansach zwycięstwa umieszczając swe władki w totalizatorze.

Jak z każdym rokiem w ogóle, tak i obecnie zauważyć można było starania o ulepszenia. Powiększono liczbę tablic, oznajmiających o wyniku totalizatora, wyprowadzane konie znaczone były cyframi, które stajenni mieli umieszczone na rękawach, machina cała funkcyonowała bez zarzutu, a na torze i przed trybunami panował porządek. Zamiast orkiestry wojskowej przygrywała kapela „Harmonii", co z uznaniem podnieść należy. Życzyćby atoli należało, aby program koncertu „Harmonii" obejmował więcej utworów tanecznych i żywych, a mniej „kawałków" popisowych, gdyż ani miejsce, ani usposobienie słuchaczy, ani wreszcie odległość przestrzeni nie pozwalają należycie ocenić usiłowań kapeli.

Biegi były zajmujące ze względu na udział pierwszorzędnych stajni. Między innemi reprezentowane były stajnie arcyksięcia Ottona pp. Schindlera, Drehera, hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, Springera, Lederera, Wolbecka i wielu oficerów.

Bieg pierwszy o „nagrodę totalizatora" 1500 koron rozpoczął się o godzinie 3. Do startu stanęły 3 konie: „Alar" p. Dittla, „Salem" rotmistrza Steernwitza i „Streber" nadporucznika Weilenbecka. Bieg z płotami.

Zwyciężył „Alar". Drugim był „Salem". Totalizator płacił 6 za 5 złr.

Bieg drugi, płaski, o „nagrodę Rudawy", 2000 koron dla zwycięscy, — a 400 koron dla konia drugiego, na mecie 1600 metrów, wyprowadził w szranki cztery konie: „Pług" ze stadniny Chorzelowskiej, „Biegun" i „Jaskółka" ze stajni p. Schindlera i „Fais ton chemin" kapitana Pecha.

Zwyciężył „Fais ton chemin", drugą była „Jaskółka", trzecim „Biegun". Totalizator płacił 11 za 5 złr.

Bieg trzeci. „Nagroda Krakusa". Handicap. 2000 koron zwycięscy, 400 koron drugiemu koniowi. Meta 1400 m.

Biegało ośm koni: „Billnitz" Drehera, „Parta" Dukego, — „Mia Teresina" Rosenzweiga, „Highestimme" arcyksięcia Ottona, „Tristan II" Greena, „Sardelle" Drehera i „Tristan" Schindlera.

Pierwsza u mety stanęła „Highestimme", druga „Sardelle", trzecia „Tristan".

Totalizator płacił 23 za 5 złr.

W biegu czwartym o nagrodę Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes 10.000 koron zwycięscy, 1000 koron drugiemu koniowi, na mecie 1400 m., współzawodniczyły tylko 2 konie.

Wygrał „Mindegy" barona Springera. Drugim był „Tiptop" Drehera.

Totalizator płacił 6 za 5 złr.

Bieg piąty o nagrodę „Austryackiego Jockey-Klubu" 5000 koron, z tych 1000 koron drugiemu koniowi. Bieg dwulatek. Meta 1000 m.

Startowało 6 koni. Pierwszym u mety był „Pandur" Lederera, drugi „Trifelan" Springera, trzecia „Silfida" ze stadniny Feltorony, — bez miejsca: „Alice" Schindlera, „Brindor" Boguckiego i „Haricot" Drehera.

Totalizator płacił 7 za 5 złr.

W biegu szóstym o „nagrodę rządową" 3000 koron na mecie 3000 m. stanęły znowu tylko dwa konie.

Zwyciężył „Leader" Springera, drugą była „Kadmea" Zangena, na której jechał syn właściciela.

Totalizator wypłatał prawdziwą niespodziankę, gdyż zwracał tylko stawkę, a dopiero za 10 płacił 11 złr., za 50 — 56 złr.

Siódmy i ostatni bieg: „oficerskie Steeple chase" o nagrodę honorową i 2000 koron, na mecie 4000 metrów, ubiegały się trzy konie.

Pierwsza stanęła u mety „Belle Helene" rotmistrza Kundla, drugi „Cap" Wolbecka pod rotmistrzem Kreutzbruckiem, trzeci „Icanndt" porucznika Benischko. Wypadku nie było.

Totalizator płacił 7 za 5 złr.

Wyścigi skończyły się o godz. 6 m. 45.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 15 b. m. dostarczono 4067 cieląt, 1864 żywych świń, 1115 świń bitych, 236 bitych owiec i 617 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 30 do 58 ct., pierwszej jakości po — do — ct., przednich po — do — ct., żywych cieląt po 26 do 32 cent., pierwszej jakości po 34 cent. do 45 ct., przednich po 46 ct. do 52 ct.; świnek po 38 ct. do 42 ct., bitych ciężkich świń 48 ct. do 52 ct., prosiąt od 44 ct. do 54 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 34 ct. do 44 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 12 złr. za parę. Tendencya: mdła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 16 czerwca. *(Telefonem.)* W toczącej się przed sądem przysięgłych sprawie tłumackiej, prokurator odstąpił dziś od oskarżenia Kannera, albowiem rozprawa nie wykazała, aby tenże pozostawał w bliższych stosunkach z Gumińskim, głównym oskarżonym, w sprawie namówienia Jahna do wydzierżawienia Jezierzan. Trybunał wydał wyrok, uwalniający Kannera.

Włodzimierz Spasowicz bawi tutaj.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni jutro powraca z Wiednia.

W sprawie Krattera, jak donosi *Słowo Polskie,* wychodzi na jaw, że miał on wspólników, pieniądze, przez niego zdefraudowane, znajdują się podobno w Wiedniu. Tem się tłómaczy, iż Kratter chce wrócić do Lwowa.

Lwów, 16 czerwca. *(Telefonem.)* Wyszło tu z druku sprawozdanie głównego Zarządu Kółek rolniczych, którego Rada nadzorcza zbiera się dnia 4 i 5 lipca. Godność sekretarza w miejsce p. Steczkowskiego, który zresygnował, objął dr. Roman Kulczycki.

Dziś wieczorem wyrusza do Krakowa wycieczka politechników pod przewodnictwem profesorów: Niedźwiedzkiego, Rychtera, Skibińskiego i Thulliego. Zwiedzą oni budowę wodociągów, Bielany, roboty kolejowe na linii Trzebinia-Skawce i Chabówka-Zakopane. Punkt zborny w niedzielę w Krakowie o godzinie 2 po południu przed pomnikiem Mickiewicza.

Chrześcijańsko-społeczne stowarzyszenie „Jedność" wniosło do nowej Rady miasta szereg żądań w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego na robotników.

Z Podhajec donoszą, że z powodu nieporządków w tamtejszej Kasie zaliczkowej na nowo ją zorganizowano. Do nowej dyrekcyi powołano p. Garczyńskiego.

Wiedeń, 16 czerwca. *(Telef.)* Doniesieniu dzisiejszej rannej *Neue Fr. Presse,* jakoby wkrótce nastąpić miał zjazd cesarza austryackiego z niemieckim, zaprzecza energicznie *Politische Correspondenz* twierdząc, że ani w Berlinie, ani w Wiedniu o zjeździe cesarzy ani mowy nie było.

Wiedeń, 16 czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że minister handlu zamianował zarządcę pocztowego, Waleryana Flacha, w Kałuszu starszym zarządcą pocztowym w Nowym Sączu.

Wiedeń, 16 czerwca. Na wczorajszem zgromadzeniu niemieckich narodowców przyszło do ostrego starcia pomiędzy niemieckimi narodowcami a chrześcijańsko-socyalnymi. Straż policyjna, po dłuższem szamotaniu się z chrześcijańsko-socyalnymi, wyrzuciła ich z sali. Aresztowano trzy osoby. Następnie odbyło się zgromadzenie spokojnie.

Berlin, 16 czerwca. W Sejmie pruskim podczas drugiego czytania przedłożenia rządowego o budowie kanału z Renu do Łaby kanclerz ks. Hohenlohe domagał się, ażeby Sejm jeszcze podczas bieżącej sesyi uchwalił to przedłożenie.

P. Heeremann (centrum) postawił wniosek o odesłanie przedłożenia do komisyi, co uchwalono 240 głosami przeciwko 160.

Berlin, 6 czerwca. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu znaczną większością projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy.

Drezno, 16 czerwca. Ministerstwo spraw wewnętrznych zastanawia się nad sposobem, w jaki możnaby przeszkodzić przyjazdowi czeskich robotników i w ogóle w jaki sposób możnaby osłabić niebezpieczeństwo (?) slawizacyi granic niemieckich.

Paryż, 16 czerwca. Wczoraj rozpoczął tu swe posiedzenie sąd rozjemczy, mający na celu uregulowanie granicy między angielską a francuską Gujanną.

Paryż, 16 czerwca. Agoncillo, tutejszy przedstawiciel Filipińczyków, oświadczył, że wiadomość o zabiciu generała Luny, głównodowodzącego wojskami filipińskiemi, bynajmniej go nie zaskoczyła, gdyż Luna ciągle spiskował z Amerykanami. Rozpuścił on również wiadomość o śmierci Aguinalda, aby w jego miejsce ogłosić się prezydentem a następnie, poddawszy się Amerykanom, uzyskać od nich zatwierdzenie tej godności.

Przyjaciele Aguinalda grozili mu nieraz śmiercią, aczkolwiek Aguinaldo ich uspokajał, teraz widocznie nie byli w stanie dłużej swego gniewu powstrzymać.

Pretorya, 16 czerwca. Volksraad przyjął ustawę o prawie wyborczem, postanowił jednak przed wprowadzeniem jej w życie zapytać się o opinię ludu za pomocą powszechnego głosowania.

Prezydent Krüger podziękował Volksraadowi mową, w której zaznaczył, że obecne czasy są wielce niespokojne i że nikt nie wie, co może się jeszcze wydarzyć. Ze strony przeciwnej, t. j. angielskiej, nie poczyniono żadnych ustępstw, a on nie mógł dalej posunąć się w swych ustępstwach. Dalej oświadczył Krüger, że nie życzy sobie wojny, lecz ustępować nie myśli. Bóg opiekował się zawsze *boerami* i raz już wrócił niepodległość, którą Transwaalowi zrabowano.

Sytuacya.

Lublana, 16 czerwca. *Slovenec* donosi, że komitet wykonawczy prawicy zbierze się w Wiedniu w przyszłym tygodniu.

Marburg, 16 czerwca. Słowiński poseł do Sejmu styryjskiego dr Rosina odbył wczoraj sejmik relacyjny, na którym mówił o sytuacyi politycznej. Mowca podniósł, że Słowieńcy wkrótce odwrócą się od Gracu i domagać się będą stanowczo podziału kraju.

Kiedy zwołaną zostanie Rada państwa?

Wiedeń, 16 czerwca. *(Telefonem.)* O akcyi, zamierzonej przez rząd austryacki, pisze *Linzer Volksblatt,* organ dr. Ebenhocha: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Rada państwa zwołaną zostanie w drugiej połowie września. Rząd będzie musiał zupełnie stanąć przy prawicy, aby porozumieć się co do sprawy ugody austryacko-węgierskiej. Nie jest wykluczonem, że rząd zechce również odnieść się do lewicy i zażądać rzeczowego traktowania sprawy ugody i zaprzestania obstrukcyi.

Przedłożenie ugodowe w Sejmie węgierskim.

Budapeszt, 16 czerwca. W komisyi ekonomicznej Sejmu węgierskiego rozpoczęły się dziś rozprawy nad przedłożeniem ugodowem.

Budapeszt, 16 czerwca. Komisya gospodarcza uchwaliła znaczną większością głosów przedłożenie ugodowe.

Misya Poincaré'go.

Paryż, 16 czerwca. Wiele dzienników donosi, że Poincaré natrafia na poważne trudności przy utworzeniu nowego gabinetu. Dzienniki radykalne, socyalistyczne i rewizyonistyczne sprzeciwiają się powołaniu Ribota, Barthou i Krantza do gabinetu.

Journal donosi, że Poincaré utworzy jednolity gabinet.

Leon XIII. do katolików francuskich.

Paryż, 16 czerwca. Papież Leon XIII. wystosował pismo do arcybiskupa paryskiego kardynała Richarda, wzywające wszystkie grupy katolickie we Francyi, aby trzymały się solidarnie i aby, stanąwszy resolutnie na gruncie istniejących urządzeń, jakie Francya sobie nadała, pracowali w duchu zgody i pojednania we wspólnym interesie religii i ojczyzny.

Hr. Dion przed sądem.

Paryż, 16 czerwca. Wczoraj przed sądem policyi poprawczej toczyła się rozprawa przeciwko ośmiu uczestnikom znanych zaburzeń w Anteuil.

Prezes sądu przesłuchał najpierw hr. Diona, o którym wyraził się, że odegrał dominującą rolę w karygodnych zajściach.

Hr. Dion zapewnia, że nie przybył do Auteuil z zamiarem urządzenia manifestacyi; miał jednakże prawo wznosić okrzyki na cześć armii, i dowieść prezydentowi Loubetowi, że nie wszyscy składają mu hołdy.

Oskarżony zaprzecza, iżby znieważył czynnie komisarza policyi Tounyego, a osoby, z któremi stoczył bójkę, niczem nie wyróżniały się z tłumu, iżby mógł poznać, że to byli przedstawiciele władzy policyjnej.

Następnie prezes przesłuchał innych oskarżonych. Wszyscy oświadczyli stanowczo, iż nie ułożyli z góry planu manifestacyi, lecz przybyli na wyścigi jedynie dla zabawy; a gdy wznosić zaczęli okrzyki „Niech żyje armia!" policya ich zaczepiła i w brutalny sposób znieważyła; musieli więc się bronić.

Po przesłuchaniu oskarżonych prezes przystąpił do przesłuchania świadków. Komisarz policyi Touny, jako świadek, zeznał, iż nie może powiedzieć dokładnie, przez kogo czynnie znieważony został.

Inni komisarze policyi, przesłuchiwani jako świadkowie, oświadczyli, iż nie poznają w oskarżonych tych, którzy znieważyli Tounyego.

Zastępca prokuratora w przemówieniu swem w ostrych słowach potępił zajścia w Auteuil i zażądał zastosowania surowej kary względem oskarżonych.

Adwokaci zaś domagali się uniewinnienia wszystkich oskarżonych, ponieważ nie był to ani rokosz z góry uplanowany zamach.

Rozprawę odroczono do następnego dnia.

Generał Giletta.

Nicea, 16 czerwca. Prefekt odwiedził w więzieniu śledczem generała włoskiego Gilettę, aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa. Prefekt wydał polecenie, aby więźnia traktowano z wszelkiemi względami.

Rzym, 16 czerwca. W Izbie oświadczył minister spraw zewnętrznych, Visconti-Venosta, w odpowiedzi na interpelacyę co do aresztowania generała Giletta, że stoi zupełnie zdaleka od tej sprawy.

Minister może jednak zapewnić, że zajście to oba rządy traktować będą w sposób przyjacielski.

Zajście na granicy serbsko-tureckiej.

Belgrad, 16 czerwca. Wedle wiadomości otrzymanych tutaj, przyszło onegdaj na serbsko-tureckiej granicy do starcia, które rządowe koła serbskie uważają za bardzo poważne. Liczne bandy albańskie w połączeniu z 2.000 tureckiego wojska regularnego, napadły na terytoryum serbskie w okręgu Jablanicy.

Chłopi serbscy stawili napastnikom silny opór. Walka trwała cały dzień na przestrzeni prawie 20 kilometrów wzdłuż granicy. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Napastnikom, którzy mieli po swej stronie przewagę liczebną, udało się wziąć do niewoli trzy niewielkie oddziały pogranicznej straży serbskiej i obledz trzy wsie.

Rząd serbski wysłał wojsko regularne na miejsce tych zajść, celem wyparcia napastników i przywrócenia porządku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 16 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	45
„ „ srebrna	100	20
4% renta austryacka złota	119	55
4% „ „ koronowa	100	35
4% „ węgierska złota	119	35
4% „ „ koronowa	96	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	922	—
„ kredytowe	357	50
Londyn	120	47½
Marki	58	91½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	57½
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	64	30
Akcye Anglobanku	152	50
„ Unionbanku	318	75
„ Bankverein	274	25
„ Laenderbanku	239	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	288	50
„ „ Południowej	69	75
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3350	—
„ „ Staatsbahn	356	50
„ „ Alpine	235	70
„ Tureckie Tabaczne	140	75
Ruble	127	37½

Berlin, 16 czerwca 1899.

Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	45
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	100	10
Renta włoska	95	25
Akcye kredytowe austryackie	223	37
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 16 czerwca 1899.

Spirytus gotowy	18	—
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	47
Żyto na jesień	7	63
Owies na jesień	5	94
Kukurudza	4	85

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 16 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	60	48	-
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	--	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	384	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	--	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	288	—	289	50

Dobra, nie wiele kosztująca kuchnia.

Przyprawa do rosołu Maggi jest jedyną w swoim rodzaju, ażeby każdy rosół i każdy słaby bulion w jednej chwili stał się nadspodziewanie dobrym i posilnym — wystarczy kilka kropel. W oryg. flaszeczkach po 50 groszy (25 ct.) dostać można we wszystkich handlach łakoci towarów kolonialnych i drogueryach. **Oryginalne flaszeczki napełnia się napowrót Maggiego przyprawą do rosołu bardzo tanio.** 1164

Osoba władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod liter. **L. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1275 1 3

Starszy pomocnik,

dokładnie obeznany z handlem galanteryjnym i drobiazgowym — **potrzebny zaraz. — Lipiński, Kraków.** 1276 1 3

Młoda dama

(Niemka), która mówi także po włosku, a gospodarstwo domowe może prowadzić samodzielnie — poszukuje stosownego miejsca w zacnym domu. — Zgłoszenia pod **C. D. 2518** przyjmuje **Haasenstein & Vogler w Wiedniu, I.** 1278

Potrzebna

1go lipca b. r. **osoba nieposzlakowanej uczciwości** — w latach 25—45, do pomocy i wyręczania w małem gospodarstwie wiejskiem. — Zgłoszenia z warunkami pod adresem: **„P. O. poste restante Rozwadów.“** 1273 1 4

Licytacya.

Ogół wierzycieli masy upadłości p. Władysława Rausza uchwalił sprzedać kilka wierzytelności masy przez publiczną sprzedaż w drodze ofert pod **korzystnymi** warunkami. Warunki te przeglądać mogą mający chęć kupna w godzinach od 9ej do 12ej rano i od 3ej do 6ej po południu w dnie powszednie, zaś we święta i niedziele tylko w godzinach przedpołudniowych, w mojej kancelaryi (ul. Grodzka L. 35). **Ostatni termin do składania ofert jest dzień 30 czerwca 1899 r.** 1247 3 3

Dr. Franciszek Kulczyński,
adwokat i zarządca powyższej masy upadłości.

Zakład fotograficzny Kremskiego

w Krakowie, 1142 4 5
ul. Karmelicka l. 15,
odkupił od pani Bizańskiej, wdowy po fotografie ś. p. St. Bizańskim, 20.000 płyt, z których przyjmuje dalsze zamówienia po cenie 6 złr. za 12 sztuk fotografij gabinetowych, a po cenie 3 złr. za 12 sztuk wizytowych.
Osoby interesowane mogą także nabyć płyty po cenach umiarkowanych.

Na wyścigi i korso

piękne **kwiatowe**
Kapelusze Damskie
poleca Salon Mód 1225 7 10
Mme KUNZÉ
w KRAKOWIE, ul. Szewska 20.

Fason podług ostatniej mody.
GORSETY
najnowszej konstrukcyi
wykonuje
sławna Fabryka gorsetów
H. Schmeidlera w Krakowie
na Stradomiu 15, I. piętro.
Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.
Cena od 2—20 złr.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 1080 12 20
Ostatnia nowość paryska „Ideal Plastron.“

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**
32 49 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 33 49 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

ZAKOPANE.

830 13 20

Hotel i Pensyonat w nowym, wygodnie urządzonym domu, z rozległemi widokami na Tatry i dolinę Zakopanego, posiada wysokie, obszerne i ciepłe pokoje. Wjazd od Chramcówek. Prospekta na żądanie. Ceny umiarkowane.

„WILLA LILIANA.“

Handel Papieru

Ramy i Listwy — **Obrazy olejne i Sztychy**

REGESTRA GOSPODARCZE

zastosowane do większ. i mniejszych obszarów rolnych, ułożone w wszechstronnym kierunku i bardzo praktyczne — własnego nakładu i w cenie umiarkowanej — polecają 1228 4 20
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.

Skład Tapet

Chcący się zająć sprzedażą kamienicy w Krakowie

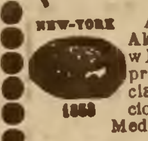
za odpowiednią prowizyą — zechce podać swój adres pod **R. Z.** poste restante **Kraków.**
1248 2 3

Bardzo tanio do kupienia kamienica I-piętrowa

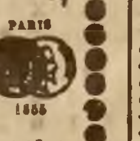
prawie w śródmieściu, o 19 ubikacyach mieszkalnych, 13 oknach frontowych, z bramą wjazdową, z piwnicami i ogrodem zdatnym pod budowę oficyn lub fabryki — z powodu wyjazdu właściciela, za dopłatą 3000 złr., z których połowa może pozostać na hipotece. — Zgłoszenia **w handlu żelaznym Wgo T. Góreckiego w Krakowie, w Rynku gł., obok kościoła św. Wojciecha.**
1239 3 4

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM



Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.



Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorob, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

18 26 0

Kamienica

położona blisko plant, rynku i dworca kolejowego, II-piętr., o 59 ubikacyach, 8% dochodu netto przynosząca, 6½ lat od podatku wolna — jest do sprzedania — ktoby posiadał gotówki 20.000 złr., może przystąpić do kupna — oraz

Folwark

pod Wieliczką, 93 morg., z lasem i kamieniołomem, z dobrymi budynkami, dworem i ogrodem, z zasiewami i inwentarzem — posiadając 6000 gotówki, można o jego nabycie traktować.

Bliższych objaśnień udzieli: **Wejss w Krakowie, ul. Wielopole Nr. 14.** 1246 3 3

W roku 1900

myją się wszyscy prawdziwym
mydłem liliowem Bergmanna
wyrobu 546 16 40
Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł.
(znak ochronny: Dwaj górnicy),
gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę i rumianą cerę,** jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:

w **Krakowie:** M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski „
„ J. Hanak i Sp. droguer,
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ G. Otowski;
w **Bochni:** Jan Michnik;
w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt,
„ St. Pawłowski, apt.;
w **Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.;
w **Rzeszowie:** A. Karpiński, apt.

ZNANA OD WIELU LAT

ze swej dobroci, wzorowego prowadzenia i umiarkowanych cen

Restauracya pod firmą F. Wójcickiego, hotel Pollera,

w Krakowie, ul. Szpitalna,

ośmiela się oznajmić Szanowej Publiczności, iż wydaje **obiady** w lokalu z czterech dań po 1 złr., a **kolacye** z trzech dań po 75 ct. i **à la carte.** Wydaję również obiady **do domów** w abonamencie według umowy.

Przyjmuję zamówienia na zabawy, wesela i wszelkie mniejsze lub większe zebrania towarzyskie tak w domu, jak i po za domem, ręcząc za jak najdokładniejsze wykonanie podjętych przez siebie obowiązków. 1081 10 12

Polecam bogato zaopatrzoną piwnicę we wszelkie **wina** tak krajowe jak i zagraniczne. **Bulion** własnego wyrobu klgr. po złr. 4·50. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności. Z szacunkiem

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze. **Stanisława Wójcicka.**

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1008 11 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz
siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 25 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wodka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 24 0

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 21 40

RESTAURACYA i PIWIARNIA

połączona z pokojem do śniadań
pod firmą 1130 7 8
Julian Cedzyński
w Krakowie, ul. św. Krzyża Nr. 7,
poleca się Szanownej Publiczności.
Napoje znakomite, obsługa skrzętna.

Kart pocztowych z widokami

artystycznie wykonanych według każdej fotografii, **szybko** i **taniej** niż za granicą dostarcza
Henryk Frist, Kraków,
ul. Floryańska 39. 1224 4 10

CYLINDRY,

Kapelusze,
Bieliznę męską,
Krawaty,
Rękawiczki,
Parasole
poleca w wielkim wyborze
Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, 950 14 18
Sławkowska 8, vis-à-vis hotelu Saskiego.

ZAWOJA

pod Babią Górą,

ulubione miejsce pobytu przez lato. — Na zbliżającą się porę udziela wszelkich możliwych wyjaśnień w sprawie pobytu, mieszkań, żywności itd. itd.

S. Brüll w Zawoi
1043 15 20 (poczta loco).

Chrześcijański

Handel galanteryjno-papierowy,

bardzo dobrze się rentujący, w Krakowie, pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość tylko ustną udziela przez grzeczność Biuro informacyjne **H. Weiss i Sp., Kraków.**
1162 9 10

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Bessock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 35 66 0

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA

przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesioną na ul. św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 833 20 0

Specyalne śniadania, obiady i kolacye à la carte.

Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem
JÓZEF BIELAWSKI.

Zakład wodoleczniczy JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok !

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.
Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.
Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.
Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 23 28

Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 45 25 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyi.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane. 908 25 36

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili **Zarząd Zakładu.**

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.